

Buka, Ups!

[Zwrotka 1: Buka]

To dla was skurwysyny, co by chcieli, abym przestał
Napieprzać teksty, które mam we krwi od dziecka
To ten stan, kiedy karmisz Chelseai jak Caveman
Ja daję henesi, tu ścieme bij i się pożegnaj
I co de ja vu uderza, nie dowierzasz
I kto wiesz psy, jedna kwestia, ich nakarmi Pedegree
Weź to weź, tak ich uderza, gdy powierzam Tobie me CV
Robie SCV, jak pierdolony terran
Not enough haters, give me more haters
Pierdole ten fejm i wasz cały entertainment
Ej Bejbe, bejbe, bejbe wypierdalaj
Jak robię tu wejście, dobra, to bij na alarm
Ok, pod bit nawalam, nokaut odbij, ziom, nara
To Bedoka i walka będzie nadal trwała
I byle ciota tego nigdy nie powstrzyma
Masz coś? Miałem plan, mam i będę miał
Masz coś?

[Refren: Buka] x2

Jak myślałeś, że to koniec, to się pomyliłeś trochę
Wiesz, to dopiero początek, ale szykuj się na rzeź
Jak myślałeś, że to koniec, to się pomyliłeś trochę
Jeszcze szykuj się na comeback
Jestem w formie jak nigdy wcześniej

[Zwrotka 2: Buka]

Bez przerwy na pętlach, tu nie ma przestań
To czysta finezja, teksty ekspertyz extra
Bez perspektyw, a jednak, autentyk kwestia
I do reszty pęka, cały inwekto-spektakl
Co kurwa też, tak potrafisz w tekstach?
To napisz, wiesz jak? To afisz ekstra, co napinaczy trapi
Napinaczy beszta, zamknąć japy!
To bestia, rezurekcja, wraca monster na tracki
I nie możesz mnie zatrzymać już
Bo nic mnie nie powstrzyma, cóż
Dobitnie na tych rymach zadyma, zostaje kurz
Jak to się nazywa, chyba nie wart koneksi
Bo styka mi skill hard jak Diabło na Piekło
Bo gram to konkretnie i robię to bez ściemy
I nie wnika, że do tych graczy to Ty masz problemy
I połykasz ten hajs, i gonisz pod tantiemy
My mamy wyjebane w lans, podbijamy BPM'y

[Refren: Buka] x2

Jak myślałeś, że to koniec, to się pomyliłeś trochę
Wiesz, to dopiero początek, ale szykuj się na rzeź
Jak myślałeś, że to koniec, to się pomyliłeś trochę
Jeszcze szykuj się na comeback
Jestem w formie jak nigdy wcześniej

[Zwrotka 3: Mati]

Przecież nie musisz słuchać rad od tych z papierami, z paskiem
Pierdole was, (ups), chyba zgaszę własną gwiazdkę
Cóż to chyba jasne i znów ponad miastem
A ty zanim zaczniesz zamilknij na zawsze
Ja patrze i widzę, nie jestem androidem
Zaprogramowanym telewizorem - takich wyszydzę
I nie liżę dupy draniom, co trzymają tu w ryzach
Oddany ideałom, nie pozwolę, by ktoś mi ubliżał
Nie zniżać się tylko wytrwać, plus mieć mózg na miejscu
Wiedzieć jak z niego korzystać
To klucz, żeby wygrać, by nie spełnić złych snów

My wyznawcy, oni znawcy, ubrani w cudzystów
W pogoni jak w mrowisku, weź pierdol to
I ze mną chodź, tam w De Integro, no chodź
I choć będą pluć, nam w twarz i tak poniosą klęskę
Pierdole was, (ups), jestem w formie jak nigdy wcześniej

[Refren: Buka] x2

Jak myślałeś, że to koniec, to się pomyliłeś trochę
Wiesz, to dopiero początek, ale szykuj się na rzeź
Jak myślałeś, że to koniec, to się pomyliłeś trochę
Jeszcze szykuj się na comeback
Jestem w formie jak nigdy wcześniej